

Mikołaj Getka-Kenig

"Ziemiańskie polscy XX wieku. Słownik biograficzny. Cz. 8", red. Sławomir Górczyński, Warszawa 2007 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny 99/2, 338-341

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

po pierwsze poddawanie się społeczeństwa będącego na niższym stopniu rozwoju (litewskiego) kulturze wyższej (ruskiej) jest zjawiskiem typowym. Ponadto obecność sztuki ruskiej czy bizantyjskiej w świątyniach katolickich nie jest specyfiką ziem litewskich, owszem, występuje także na ziemiach polskich, czego przykładem jest chociażby kaplica zamkowa w Lublinie. Wyłamuje się z zasady zdobnictwo cerkwi nowogrodzkiej, ale i odstępstwa nie przeczą regułom, i trudno przeoczyć, że namiestnikami nowogrodzkimi bywali książęta litewscy.

W sumie należy ocenić pozytywnie poszczególne, mniej lub (co częstsze) bardziej interesujące szkice, ale trzeba zastrzec, że nie tworzą one całości odpowiadającej tytułowi i koncepcji przedstawionej we wstępie przez wydawców. Tom nie obrazuje relacji tytułowej Litwy i Rusi, które to pojęcia nie są zresztą zdefiniowane, jak również nie ukazuje tytułowej transcendencji kulturalnej w regionie komunikacyjnym. Nie ukazuje relacji zachodzących między głównymi wyznacznikami, bądź narodowościami na znacznie szerszych obszarach i w dłuższym okresie. Należy jednak przyznać, że wydawcy zastrzegają, iż nie wszystkie opublikowane szkice mieszczą się w zarysowanej przez nich koncepcji pracy.

Henryk Wisner
Polska Akademia Nauk
Instytut Historii

Ziemiańscy XX wieku. Słownik biograficzny, cz. 8, red. Sławomir Górzynski, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2007, s. 206, il.

Losy polskiego ziemiaństwa w XX w. dopiero od niedawna stały się przedmiotem poważniejszych badań. Nie sposób zrozumieć w pełni dziejów politycznych, gospodarczych, czy kulturowych II Rzeczypospolitej bez uwzględnienia istotnego wpływu licznych przedstawicieli grupy ziemiańskiej. Stanowiła ona wyraźnie zaznaczający się, istotny, choć może z pozoru już wtedy archaiczny element polskiego społeczeństwa. Zresztą do dziś tradycja ziemiańska w pewnej mierze nadal istnieje w świadomości społecznej.

Nie ulega wątpliwości potrzeba szeroko zakrojonych badań genealogicznych rodzin ziemiańskich. Jak dotąd najważniejszym ich rezultatem jest wciąż kontynuowany, wielotomowy słownik biograficzny „Ziemiańscy XX wieku”, zainicjowany i redagowany w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Dotychczas opublikowano około 15 tys. not i artykułów biograficznych dotyczących przedstawicieli szeroko rozumianego ziemiaństwa.

Obecny ósmy już tom tego słownika, zawiera 117 biogramów¹. Układ haseł jest zgodny z zasadami systemu holenderskiego. Zakres chronologiczny obejmuje cały wiek XX, począwszy od roku 1901, a biogramy dotyczą ziemian z obszaru przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Oprócz haseł biograficznych tom zawiera aneks — kontynuację listy strat ziemiaństwa polskiego w czasie powstania warszawskiego (a więc głównie dzieci ziemian) — opracowany przez Janinę Leskiewiczową. Piętnaście lat, jakie upłynęły od ukazania się pierwszej części, skłaniają do próby podsumowania dotychczasowego dorobku tego wydawnictwa.

¹ Od części 4 tomy ukazują się dzięki finansowemu wsparciu fundacji im. Lanckorońskich i im. Zygmunta Lubicz-Zaleskiego, obu związanych z tradycjami szlachecko-ziemiańskimi.

Podstawowym kryterium doboru omawianych postaci jest fakt posiadania majątku ziemskiego lub administrowania nim. Nie chodzi tu jednak o wszystkich przedstawicieli „wielkiej własności ziemskiej” czyli posiadaczy ponad 50 hektarów ziemi. Trzeba pamiętać, że ziemiaństwo nigdy nie stanowiło grupy formalnie wydzielonej ze społeczeństwa. Granice tej warstwy były raczej umowne, choć dla samych przedstawicieli ziemiaństwa z reguły oczywiste. W XX w. ekskluzywny charakter wciąż nadawała tej grupie tradycja rodowa, a ściślej szlachecka, przyjmowana również przez tych, którzy nie byli *bene nati*, a tylko *possessionati*. Osoby „z zewnątrz” mogły dostać się do tego elitarnego grona tylko za przyzwoleniem „odwiecznych” członków. Nie każdy więc, nawet bardzo zamożny posiadacz ziemski mógł być uznawany za ziemianina (niezależnie od własnej o sobie opinii). Interesującą podgrupę stanowili potomkowie rodzin ziemiańskich pozbawieni majątków w wyniku działów rodzinnych lub z przyczyn natury politycznej, czy ekonomicznej. Chociaż nie dorastali we dworach, było im o wiele łatwiej, jak się wydaje, wejść w krąg ziemiański niż osobom bez „obywatelskiej” genealogii. Zdarzały się także powroty do tego świata. W recenzowanym tomie znajdziemy np. biogram Witolda Czarnowskiego, lekarza, syna inteligentów, który otrzymał w spadku po stryju majątek, stanowiący od dawna własność jego rodu. Wypada uznać za słuszne kryteria redakcyjnej selekcji, odwołujące się do opinii przedwojennego środowiska ziemiańskiego, której jednoznacznym wyznacznikiem mogło być chociażby członkostwo w różnych organizacjach ziemiańskich (skupiających też dzierżawców), takich jak Związki Ziemian.

Redaktorzy deklarują dbałość, aby każdy kolejny tom zawierał „reprezentatywną próbę statystyczną środowiska ziemiańskiego”. Również w niniejszym większość biogramów stanowią te poświęcone właścicielom średniej wielkości dóbr (kilkaset hektarów). Są tu jednak i teksty dotyczące właścicieli władających dobrami powyżej tysiąca hektarów, a nawet i najzamożniejszych (w ich liczbie dwóch ordynatów). W grupie tej znajdziemy nosicieli arystokratycznych tytułów (jak Kossakowscy, czy Kwileccy), ale i osoby nieutytułowane, choć przeważnie z hrabiowskimi lub książęcymi parantelami (np. Stanisław Karłowski, mąż księżniczki Róży Ponińskiej). Wśród właścicieli małych posiadłości (poniżej 100 ha) wymieńmy Marię z Czechel-Nowosieleckich Łosiową. Jej przykład świadczy o znacznym zróżnicowaniu potomków arystokracji, do której hrabina Łosiowa mimo wszystko się zaliczała.

Poszczególne noty i artykuły biograficzne są najczęściej autorstwa krewnych (głównie potomków), przyjaciół lub znajomych poszczególnych właścicieli ziemskich. Spora ich część to zapis własnych wspomnień, niekiedy tylko uzupełnianych informacjami z archiwaliów (tak rodzinnych, jak i ogólnie dostępnych). Skądinąd środowisko, o którym mowa, dba zazwyczaj o rękopiśmienne spuścizny przodków, co należy uznać za element starej, jeszcze szlacheckiej tradycji. Jego członkowie mają też przeważnie łatwiejszy dostęp do tych materiałów niż zawodowi badacze. Oczywiście, przy tego typu źródłach, pojawia się zawsze kłopot z weryfikacją zawartych w nich informacji, ale ich wartości nie można negować.

Odnosnie do dziejów polskiego ziemiaństwa w XX w. mamy w ogóle poważny problem z bazą źródłową, zwłaszcza dotyczącą przedwojennych Kresów, oraz terenów położonych jeszcze dalej na wschód. Zniszczenia w wyniku wojen i rewolucji spowodowały nieodwracalne straty w dokumentacji, od prywatnych papierów rodzinnych po akta gospodarze poszczególnych majątków, które tworzyły niekiedy całe archiwa, imponujące swoją objętością. Niewiele lepszy jest stan ziemiańskich spuścizn aktowych z dzisiejszego terytorium Polski. Dlatego tak istotna jest pamięć ostatnich świadków życia dworów ziemiańskich. Zaznaczmy, że już w pierwszym tomie słownika w 1992 r. podkreślano, iż ambicją wydawnictwa jest ukazanie polskich ziemian „w oczach ich najbliższych”.

Autorzy i redaktorzy położyli nacisk na dokładne opisanie koligacji rodzinnych. Swobody stosunek do rodziny i rodu, jako pojęcia szerszego, zawsze wyznaczał jedną z istotnych cech, oddzielającą to środowisko od innych. Jednostka funkcjonowała w rodzinie, a żyjący mieli być łącznikami między zmarłymi przodkami i przyszłymi pokoleniami. To stawianie na pierwszym miejscu związków i tradycji rodzinnej, niejednokrotnie decydowało o pozycji społecznej — zwłaszcza w ramach samego ziemiaństwa. Tak w obecnym, jak i w poprzednich tomach możemy znaleźć wiele artykułów dotyczących członków tej samej rodziny, zarówno po mieczu, jak i po kądzieli (pomagają w tym odpowiednie odniesienia do innych biogramów). Co więcej, właściwie w każdym biogramie poczesne miejsce zajmuje opis genealogii najbliższej rodziny — informacje o rodzeństwie, dzieciach, wnukach (niekiedy i dalszym potomstwie). Analizując związki pokrewieństwa i powinowactwa można obserwować ścisły krąg towarzyski, w którym obracali się przedstawiciele ziemiaństwa. Dostrzegać też można równoczesne niekiedy przejawy zamykania się w granicach własnej sfery, a z drugiej strony — wręcz przeciwnie, otwierania się na innych. To co dawniej, czasem jeszcze w XIX w., uchodziło za niedopuszczalny mezalians, w XX stuleciu stawało się prawie normą. Dotyczy to zwłaszcza środowisk średniozamożnych, które często wchodziły w związki rodzinne np. z przedstawicielami inteligencji.

W poszczególnych biogramach istotne miejsce zajmują losy wojenne. Zamysłem redakcji było ukazanie przede wszystkim martyrologii tej grupy społecznej, jako najdotkliwiej (obok osób duchownych) doświadczonej w latach 1939–1945 i w pierwszym okresie po wojnie. Z pewnością jest to też ten fragment życiorysów, który mógł najlepiej zapaść w pamięć potomków i innych bliskich. Były to zarazem ostatnie chwile istnienia środowisk ziemiańskich.

Ewenementem w recenzowanym tomie są dwa biogramy osób, które nigdy nie posiadały własnego majątku, ani nie zarządzały nim przed 1945 r., ale odzyskały rodową siedzibę po roku 1989 i w niej zamieszkały. Mowa o dwóch siostrach, hrabiankach Beacie (po mężu Harris) i Renacie Ostrowskich, które na początku lat czterdziestych XX w. rozpoczęły gospodarowanie na niewielkiej, dwunastohektarowej resztówce w Konarzewie (pałac i park), stanowiącej niegdyś główny ośrodek bardzo rozległych dóbr ich ojca (ponad 20 tys. ha). Od tamtej pory dawna rezydencja powoli odzyskuje swoją świetność, nie służąc jedynie rodzinie (hr. Renata, zmarła w 2000 r., oprowadzała odwiedzających pałac turystów). Choć różnica między tymi współczesnymi „ziemianami” a ich przedwojennymi poprzednikami jest oczywista, warto byłoby umieszczać w słowniku więcej podobnych biogramów — chociażby po to, aby ukazać bardzo żywotną w pokoleniach „postziemiańskich” tendencję częściowego chociażby powrotu do życia swoich przodków. Przykładów takich mamy coraz więcej, wymieńmy chociażby Popielów w Kurozwękach, Zamoyskich w Michałowie koło Klemensowa czy Sienkiewiczów w Oblęgorku.

Walorem wydawnictwa są reprodukcje fotografii, z reguły ze zbiorów prywatnych. Zdarzają się zarówno podobizny samych ziemian, jak wizerunki ich rezydencji — dworów, pałaców (z rzadka też zamków). Niekiedy, również w recenzowanym tomie, można natrafić na zdjęcia ukazujące różne aspekty ziemiańskiego życia codziennego. Nie trzeba przekonywać, że są to bardzo cenne źródła ikonograficzne. Należy jednak podkreślić, że bardzo często zdarzają się błędne podpisy, określające niektóre rezydencje jako pałace lub dwory, gdy na pierwszy rzut oka widać, iż jest to pomyłka. Z pewnością wynika to z opisów fotografii jakie przesyłają ich posiadacze. Owe pozornie błahе błędy nie wynikają raczej z braku wiedzy o architekturze rezydencjonalnej, ale są dowodem na charakterystyczne dawniej (i dzisiaj również) dla niektórych kręgów ziemiańskich przewartościowywanie — lub przeciwnie, niedowartościowy-

wanie — własnej pozycji społecznej. Klasycznym tego przykładem bywało nagminne używanie nieuprawnionych tytułów, szczególnie hrabiowskich.

Mam wątpliwości, czy tak poważne różnice w objętości oraz niestety jakości poszczególnych biogramów nie obniżają nieco rangi wydawnictwa. Czy w przyszłości nie słusniej byłoby publikować tylko te, które zawierają minimum informacji o życiu i działalności ziemian? Redakcja przyznaje się do ingerowania w nadsyłane teksty — zwłaszcza do weryfikacji i uzupełniania faktografii. Odczuwa się jednak potrzebę staranniejszej ich selekcji i oceny.

Szczególnym zadaniem słownika jest dokumentacja życia tych przede wszystkim przedstawicieli polskiego ziemiaństwa, których biogramów trudno szukać w innych kompendiach². Szkoda więc, gdy artykuł w sposób pobieżny traktuje o osobie, która ewidentnie zasługuje na gruntownie opracowany biogram. Z jednej strony w recenzowanym tomie znajdujemy bardzo dobry biogram Aleksandra Henryka Dworskiego, zasłużonego działacza konserwatywnego i znakomitego gospodarza. Z drugiej, niestety, natrafić można na biogram Julii z Lubicz Potockich Mazaraki (z drugiego małżeństwa Bogusławskiej), którego forma i skrajna lakoniczność sprawia wrażenie lekceważenia jej osiągnięć. Dama ta, wywodząca się z bardzo zamożnej sfery ziemiańsko-arystokratycznej z okolic Berdyczowa, dziedziczka olbrzymiej fortuny, której zarząd przejęła po przedwcześnie zmarłym mężu Edwardzie Newlin Mazaraki, była w okresie międzywojennym zasłużoną działaczką ruchu spółdzielczego i jedną z bardziej znanych (także za granicą) polskich ziemianek. Na szczególną uwagę zasługują również jej dzieci: Jan, Wacław i Jadwiga (po mężu Dziewanowska) Mazarakowie, których losy stanowią znakomitą ilustrację dziejów pierwszego „postziemiańskiego” pokolenia dawnych mieszkańców Ukrainy. Najpewniej nigdy ani ona ani jej dzieci nie doczekają się własnych biografii. Szkoda więc, że w obecnym tomie słownika biograficznego polskiego ziemiaństwa nie znalazł się wyczerpujący artykuł na ich temat.

*Mikołaj Getka-Kenig
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny*

² Z tego więc powodu można się zastanawiać, czy słuszenie zamieszczono biogram dobrze znanego Edwarda hr. Krasińskiego, ordynata opinogórskiego.